

Bidden podżega Ukrainę do wojny

5 grudnia 2014

Handlarzy śmiercią i destrukcją z USA wciąż świerzbi, żeby walczyć z Rosją, i gotowi są w tym celu poświęcić dowolną liczbę Ukraińców. Jednak sprawy niezupełnie potoczyły się w pożądanym przez nich kierunku. Na przekór zapewnieniom amerykańskiej marionetki, Poroszenki, że zakończenie tej tzw. operacji antyterrorystycznej jest kwestią kilku tygodni, jak dotąd rebelianci z Doniecka i Ługańska skutecznie odpierają wszelkie próby zmuszenia ich do poddania się, podejmowane przez kijowskich neonazistów. Jak jest w zwyczaju w sytuacjach, kiedy USA prowadzą wojnę zastępczą wojnę imperialistyczną w cudzym kraju i coś krzyżuje ich plany, na Ukrainę przylecieli najwyżsi amerykańscy oficjele, żeby pomóc „zuchom chłopakom” posunąć sprawy do przodu.

W czwartek [20 listopada] wiceprezydent USA Joe Biden po raz trzeci w ciągu siedmiu miesięcy przyjechał na Ukrainę spotkać się ze swoimi podwładnymi przyjaciółmi i podkreślić prowojenną temperaturę. Nie należy zapominać, że syn Joe Bidena, Hunter Biden, jest w zarządzie największej na Ukrainie prywatnej spółki gazowej Burisma Holdings, posiadającej duże koncesje na poszukiwanie gazu na wschodzie Ukrainy. A jak długo trwa tam wojna, nie ma mowy o wierceniach.

Co zatem tatuś Biden powiedział na Ukrainie?

„Wypowiadając się w kijowskim gmachu administracji prezydenta, Biden zachęcał rząd Ukrainy do forsowania swoich drakońskich reform gospodarczych i wypełnienia żądań Międzynarodowego Funduszu Walutowego. MFW obiecał pożyczkę w wysokości 17 miliardów dolarów jako pomoc dla upadającej ukraińskiej gospodarki. Biden uspokajał swoją publiczność, że rząd amerykański „szuka możliwości poprawienia atmosfery wokół

przedsiębiorczości na Ukrainie i zwiększenia handlu i inwestycji". Wiceprezydent również zapowiedział kolejne 23 miliony dolarów pomocy dla ukraińskiego rządu. Jak dotąd, administracja Obamy zobowiązała się już do pomocy dla Ukrainy w wysokości 320 milionów dolarów, z czego 118 milionów ma zostać przeznaczonych na szkolenie i sprzęt dla ukraińskich sił zbrojnych, straży granicznej i gwardii narodowej."

Tak, USA są wyjątkowo szczodre, nie sądzicie? 23 miliony dolarów dalszej pomocy dla ukraińskiego rządu, które bez wątpienia będą wydane na wojnę. Fakt, że USA skradły w marcu większość, jeśli nie całe 42 tony, ukraińskiego złota, ma oczywiście niewielkie znaczenie, naród ukraiński sam chętnie by je oddał. Bo i komu będzie potrzebne złoto w tej świetlanej przyszłości, jaką USA z całej swojej mocy starają się zapewnić każdemu Ukraińcowi.

Jeśli którakolwiek z poprzednich wizyt ważnych polityków miałyby być jakimś wyznacznikiem, ta najświeższa może oznaczać jedynie eskalację wojny, która – pomimo hipotetycznego przerwania ognia – wciąż trwa, a Ukraińcy dalej bombardują cywilne cele. Oficjalnie Stany Zjednoczone nie dostarczyły Ukrainie wsparcia w postaci śmiertelnej broni, ale nie muszą, ponieważ ich potulne kukiełki z krajów członkowskich NATO, takie jak Polska i Litwa, ochoczo to robią w ich imieniu. Litwa właśnie zgodziła się dostarczyć Ukrainie broń i szkolenia. Imperium chaosu jest jak Hydra lernejska, której w miejsce jednej obciętej głowy wyrastały dwie nowe. W tym wypadku, ponieważ nie było żadnego oficjalnego amerykańskiego poparcia dla dostaw śmiertelnej broni na Ukrainę, na pomoc rzuciły się marionetki oraz CIA – zupełnie jak w Syrii, gdzie CIA i natowska marionetka, Turcja, zaopatrują syryjskich rebeliantów, czyli ISIS, w ciężką broń i szkolenia. Za każdym razem scenariusz jest praktycznie taki sam, różni się co najwyżej nielicznymi i nieistotnymi szczegółami.

Czy zatem Poroszenko poczuł się zachęcony ostatnimi sygnałami z Zachodu, łącznie z oburzającym głosem USA przeciwko

niewspieraniu nazistowskiej ideologii?

Na to wygląda. OBWE poinformowała o ruchach systemów wyrzutni rakietowych Uragan, należących do ukraińskiego wojska, w strefie bezpieczeństwa na wschodniej Ukrainie. To poważna, ciężka broń (220 mm), a zgodnie z niedziałającym porozumieniem z Mińska wszelka ciężka broń powinna zostać usunięta ze strefy bezpieczeństwa... a nie do niej wprowadzana.

Niecałe dwa tygodnie temu Poroszenko wygłosił również przemówienie, w którym jasno wyraził, że rozumie sygnały. Okazał zupełny brak poważania dla zwykłych ludzi w Donbasie.

„(...) my [na Ukrainie] będziemy mieć pracę – oni [w Donbasie] nie będą. Będziemy mieć emerytury, oni – nie będą. My będziemy dbali o nasze dzieci i emerytów, oni – nie. Nasze dzieci będą chodzić do szkoły, do przedszkola, ich dzieci będą siedzieć w piwnicach. Oni nie wiedzą, jak cokolwiek zrobić czy zorganizować. To właśnie tak ostatecznie wygramy tę wojnę.”

Nie ma to jak podbijanie serc! Dla oligarchy-miliardera, takiego jak Poroszenko, poświęcenie populacji Ukrainy jest łatwe, kiedy sam w każdej chwili może skryć się w wygodnym pałacu na francuskiej Riwierze, podczas gdy naród ukraiński cierpi głód, mróz i brak stabilizacji pod naporem nazistowskich oddziałów szturmowych Poroszenki i NATO.

Rząd Ukrainy mierzy bezpośrednio w ludność cywilną poprzez ostrzały, obcinanie emerytur, niszczenie bombami infrastruktury – takiej jak elektrownie, oczyszczalnie wody, mosty, itp. – ostrzał szpitali, szkół, domów mieszkalnych, stosowanie bomb z białym fosforem i broni kasetowej. Lista zbrodni wojennych jest długa, a zachodnie presstytutki nie tylko milczą na temat, ale i aktywnie wspierają jawny faszyzm na Ukrainie poprzez ochocze przymykanie oka na zbrodnie wojenne i kijowski reżim terroru.

Dla przypomnienia, podsumujmy poprzednie wizyty wysokich oficjeli USA na Ukrainie i ich konsekwencje:

W listopadzie ub. roku w Kijowie byli McCain i podsekretarz stanu USA ds. Europy i Euroazji Victoria „pieprzyć UE” Nuland i podkrećali demonstrujących. Wkrótce potem nasiliły się niekontrolowane akty przemocy.

Pod koniec lutego b.r. wysocy przedstawiciele USA i UE podpisali umowę z uprzednio wybranym prezydentem i z opozycją. Zanim papier zdążył dobrze wyschnąć, nastąpił zamach stanu i władzę przejął nowy rząd wspierany przez UE i Stany Zjednoczone.

Zaraz po przewrocie na Ukrainę wybrał się John Kerry, żeby okazać amerykańskie wsparcie dla tego niedemokratycznego i nielegalnego aktu.

Ojciec chrzestny CIA, John Brennan, zjawił się w Kijowie na początku kwietnia. Zaraz potem zaczęła się tzw. operacja antyterrorystyczna wymierzona przeciw 7 milionom ludzi w Donbasie.

Niecałe dwa tygodnie później wizytę złożył wiceprezydent Joe Biden, żeby dodać motywacji i udzielić amerykańskiego wsparcia dla tej wojny przeciwko ludności południowo-zachodniej Ukrainy, która śmiała nie uznać nowego faszystowskiego rządu utworzonego w drodze zamachu. Po tym spotkaniu, w typowy nepotyczny sposób, syn Bidena i narkoman, Hunter Biden, zajął miejsce w zarządzie Burisma Holdings, największego holdingu gazowego na Ukrainie.

W czerwcu 2014 na Ukrainę pojechali Victoria Nuland i wiceprezydent Biden i oboje wzięli udział w inauguracji Poroszenki. Ich obecność zadziałała cudownie i w swoim przemówieniu inauguracyjnym Poroszenko praktycznie zadeklarował wojnę:

- Żadnej federalizacji.
- Nie dla rosyjskiego jako języka urzędowego.

- Nie dla uznania przywództwa politycznego Noworosji.
- Pełne i bezwarunkowe poddanie się Sił Obrony Noworosji.
- Krym zawsze będzie należał do Ukrainy.

Wszyscy wiemy, jak się to skończyło. Wkrótce potem zaczął się na pełną skalę atak ukraińskiej junty na Donbass, który miał w ciągu kilku tygodni doprowadzić do zdecydowanego zwycięstwa, tymczasem kijowskie oddziały szturmowe zostały w końcu rozgromione – niestety zdążyły wcześniej wymordować tysiące ludzi ze wschodniej Ukrainy.

Nie jest to bynajmniej kompletna lista wizyt “wysokich” zachodnich urzędników na Ukrainie w ciągu ostatniego roku, ale chyba dostrzegacie już schemat. Amerykańscy przedstawiciele władzy nie porzucili pomysłu wciągnięcia Rosji w wojnę z Ukrainą i za każdym razem, kiedy któryś z nich udaje się do Kijowa na rozmowę z tamtejszymi patokratami i kukiełkami, rząd kijowski rozzuchwala się i doprowadza do dalszego rozlewu krwi i eskalacji, zamiast szukać dyplomatycznego rozwiązania i trzymać się prawa międzynarodowego.

Prezydent Rosji, Władimir Putin, zdaje sobie sprawę z tej geopolitycznej gry i powiedział, że nie pozwoli na to, żeby Donbas został opanowany przez kijowskich faszystów. Uznanie Krymu przez Chiny i ich wsparcie dla rosyjskiego stanowiska w kwestii Ukrainy pokazuje, że Rosja nie jest wcale osamotniona i ma wsparcie silnych przyjaciół. Fakt, że Putin opuścił spotkanie szczytu G20 przed czasem, został przez niektórych analityków uznany za znak, że Stany Zjednoczone nie były otwarte na choćby najmniejszy kompromis w sprawie Ukrainy. Może to oznaczać znacznie większą eskalację wojny i coś, co będzie kosztować życie setek tysięcy ludzi. A wszystko to dla zaspokojenia żądzy władzy, zysku i ludzkiego cierpienia tych patologicznych zboczeńców.

Autor: Aeneas Georg

Źródło oryginalne: [Sott.net](https://sott.net)

Tłumaczenie i źródło polskie: [PRACowniA](#)